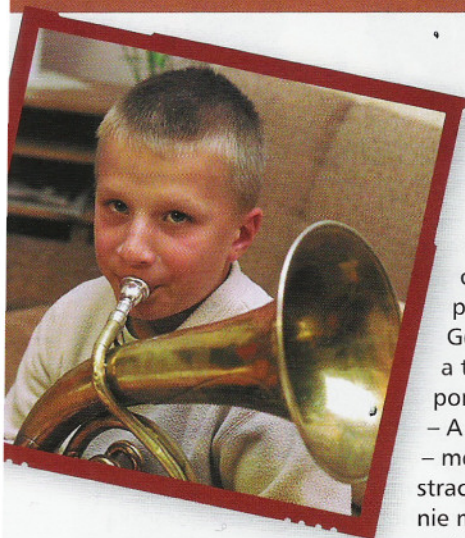


# Przed nami sz



Kłopoty z oddychaniem sprawiły, że dziesięcioletni Dawid żył jak starzec. Nie grał w piłkę ani na trąbce, nie chodził do szkoły, nie spotykał się z kolegami. Tylko na okrągot, od lekarza do lekarza, a w nocy chrapał, aż trząst się cały dom.

Co to jest strach? Strach jest wtedy, gdy jedzie się z dzieckiem w nocy do szpitala, a z niego życie ucieka. Gdy małe traci oddech i łapie resztki powietrza ostatkiem sił. Gdy patrzy ci w oczy, a te oczy mówią: Mamo, pomóż mi!

– A ja nic nie mogę zrobić – mówi Renata. – Wtedy strach jest najgorszy. Gdy nie możesz zrobić nic, by uratować swoje dziecko. Renata Nowak mieszka w Buczynie, 16 km od Bochni. Te szesnaście kilometrów, tak długi jest strach. Bo tak długa jest droga do szpitala. Przemierzała ją z synem kilka razy. Ten pierwszy raz był najgorszy. – Brat pędził samochodem najszybciej jak mógł – opowiada Renata. – Była głucha noc. Jeszcze nigdy Dawid tak ciężko nie zachorował. Bałam się, że lekarz nie zdąży przyjechać, więc zdecydowaliśmy się sami ruszyć do szpitala. Synek ledwo oddychał. Myślałam, że to już koniec, że udusi się w tym samochodzie. Że nie zdążymy dojechać. Że go nie uratują. Zdążyli. W szpitalu zrobili dziecku inhalację, która udrożniła drogi oddechowe, podano Hydrocortizon. Udało się. A jeśli któregoś razu się uda? Jeśli nie zdążą? Takie myśli dręczyły Renatę co noc.

## Trzeci migdał

Wszystko zaczęło się, gdy Dawid miał 5 lat. Wtedy pierwszy raz pojawiły się kłopoty z oddychaniem. Okazało się, że winne są temu alergia i tzw. trzeci migdał, który wywołuje chorobę zatok. Nieustający katar, trwające tygodniami zapalenie gardła. Bołące gardło to efekt wiecznie zatkanego nosa. Wystarczyło, że chłopak pobiegał po podwórku, natykał się zimnego powietrza i angina gotowa.

– Katar u dziecka był tak męczący, że w nocy chrapał jak dorosły mężczyzna. Trząst się cały dom! Ale na tym nie koniec... Zaburzenia oddychania, silne leki, choroby – jedna za drugą, wysokie temperatury, być może to wywołało u dziecka arytmie serca – zastanawia się Renata. Dwa miesiące, non stop, Dawid

przyjmował silne antybiotyki. Jego organizm był wyczerpany, wyjąłowiony. – Zwłaszcza że nie chciał jeść żadnych owoców ani warzyw – dodaje mama chłopca. – Musiałam podawać mu witaminy w tabletkach. Aż któregoś dnia odwiedziła nas koleżanka – Kasia Dziura. Przyniosła ziołowy preparat. Kiedy opowiedziała mi o właściwościach Alveo, od razu pomyślałam o Dawidzie. Zdecydowała się na jedną butelkę i postanowiła, że tym razem nie wykupi kolejnego, przepisanego przez lekarza antybiotyku. – Podawałam mu jedną dawkę rano i nieco większą wieczorem – pamięta Renata. – Co prawda dziecku powinno się podawać nie więcej jak 16 ml preparatu, ale, zdesperowana, postanowiłam zaryzy-



# częśliwa zima

kować większą dawkę. Pięć dni picia Alveo poczyniło w organizmie Dawida duże zmiany. – Kichał, prychał – opowiada mama chłopca – z nosa leciało mu tak strasznie, że zdecydowałam, iż przez jakiś czas nie pójdzie do szkoły. Taki stan trwał około dwóch tygodni. Aż nadszedł dzień, gdy miałam zgłosić się z Dawidem do lekarza, na kontrolę. Pomyślałam, że nie pisnę ani słowa o Alveo, nie powiem też, że nie podałam dziecku przepisanego antybiotyku. Bałam się.

## Cuda się zdarzają!

Lekarka zbadała chłopca i – ku zaskoczeniu Renaty – powiedziała: – Lekki, które przepisałam, uczyniły cuda! Zatoki są czyste! – Niby przez ten antybiotyk, którego nie wykupiłam... – śmieje się Renata. Pani doktor przepisała jeszcze nowe krople do nosa i na kłopoty alergiczne – Zyrtec. – Zyrtecu zdecydowałam się dziecku nie podawać – tłumaczy Renata. – Postawiłam na Alveo. Następną wizytę lekarka wyznaczyła na lato, wtedy gdy drogi oddechowe mogą być najbardziej narażone, gdy – spowodowana kwitnieniem traw – zacznie szaleć alergią. – Zaznaczyła też, że jeśli pojawiają się problemy z arytmia, trzeba będzie wyjąć trzeci migdał – mówi

Renata. – Bo to on stanowi główny powód zatkania dróg oddechowych. Kiedy po trzech miesiącach pojechaliśmy na kontrolę, lekarka nie wierzyła własnym oczom. Trzeci migdał zniknął, drogi oddechowe czyste. Dziecko zdrowe jak rydz! Jak w porządnie napisanej bajce, niczym za sprawą czarodziejskiej różdżki, skończyły się wszystkie kłopoty. Dawid, który pomału zapomniał co to znaczy chorować, zaczął regularnie chodzić do szkoły. Nie musiał odrabiać piętujących się z dnia na dzień zaległości. – Na początku cieszyłem się, że nie muszę iść na lekcje – opowiada chłopiec. – Ale gdy siedziałem w domu za długo, to zaczęło mi się nudzić. Chciałem już iść na podwórko, bawić się z kolegami, grać w piłkę. Nie mogłem. Ciągłe byłem chory i na nic nie miałem siły. Do tego wszystkiego trudno było mi grać na trąbce w kościele. Jak się ma wciąż zatkać nos, ciężko dmuchać w instrument. Teraz jest zupełnie inaczej.

## Wielka kariera ziół!

W rodzinie Renaty Alveo robi prawdziwą karierę. Zioła pije nie tylko Dawid. Swoją butelkę ma już też jego mama, babcia, a nawet malutka siostrzyczka Weronika.

Dziewczynka ma dopiero 6 lat, ale już choruje na alergię.

– Alergie i częste anginy dzieci sprawiły, że już wcześniej zaczęłam szukać innych metod leczenia – opowiada Renata. – Żeby tylko ustrzec młode organizmy od antybiotyków. Robiłam syropy z mleczu, które pomagały, ale tylko w lekkich przeziębieniach. Gdy chorowały na zapalenie oskrzeli – stawiałam bańki. Ale organizm był tak słaby, że nie miał siły walczyć z chorobą, zawsze kończyło się na antybiotyku. Myślę, że Alveo wzmocniło odporność wyjąłowanego organizmu. Renacie poprawiła się przemiana materii. Miała z tym kłopoty od lat. Pije Alveo od trzech tygodni i już widać pierwsze efekty. – Aż trudno uwierzyć, ale od wiosny Dawid nie choruje! – cieszy się Renata. – Jestem szczęśliwa, bo wreszcie przestałam się bać, że któreś nocy znów trzeba będzie jechać do szpitala. Że nie zdążymy, że to źle się skończy... A dziś, proszę sobie wyobrazić,

wieczorem mówię do męża: Dawid chyba jeszcze nie śpi, bo w ogóle nie słychać chrapania... Ale on śpi, wreszcie zdrowym snem. Jestem szczęśliwa, bo syn się nie nudzi siedząc całymi dniami w domu i mam też trochę czasu dla siebie. Wreszcie spotkam się z przyjaciółką, z którą nie widziałam się cztery lata! Bo my planujemy zimę bez chorób. Chcemy wyjechać z całą rodziną na narty. W góry. Chcemy wesoło, bez zmartwień, spędzić ferie. Zwłaszcza że ostatnio lekarka badając Dawida stwierdziła, że syn może już pozwolić sobie na wysiłek fizyczny, bo rytm serca jest prawidłowy, wszystko wróciło do normy... Pani Antonina, babcia Dawida, zamysliła się przez chwilę, po czym rzekła: – Może te zioła jednak pomagają, Renatko?

■ Zofia Rymszewicz

